

Edmund Mazur

Jeszcze o zespołach dla obsługi cudzoziemców dewizowych

Palestra 12/6(126), 57-60

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kich subtelności i niuansów, jakie mogą się wyłonić na kanwie rozważanej kategorii spraw. Celem tego artykułu jest raczej sprowokowanie dyskusji, która, jak się wydaje, powinna doprowadzić do zadowalającego i adekwatnego sprecyzowania pojęcia, o jakim mowa. Zapewne, imponująca liczba publikacji poświęconych karnoprawnej problematyce chuligaństwa, w których to publikacjach, subtelność rozważań idzie w parze z bogactwem prezentowanych argumentów, zdaje się być zjawiskiem raczej zniechęcającym do podejmowania tego rodzaju dyskusji. Wydaje się jednak, że taka dyskusja jest nie tylko możliwa, lecz wręcz konieczna. Podstawowym zaś warunkiem jej efektywności jest to, czy i w jakim stopniu zostanie w niej uwzględniony socjologiczny punkt widzenia na fenomen chuligaństwa¹⁴.

Postulat ten jest tym realniejszy, że teoria¹⁵ prawa karnego legitymuje się stosunkowo obfitym a nade wszystko ważkim pod względem poznawczym — dorobkiem, gdy chodzi o dociekania nad psychospołeczną¹⁶ substancją przestępstw o charakterze chuligańskim.

¹⁴ Podobnie M. Szerer: O wytycznych Sądu Najwyższego w sprawie przestępstw o charakterze chuligańskim, PiP 1967, nr 1.

¹⁵ Por.: J. Andrejew: Chuligani pod mikroskopem, PiZ 1958, nr 26; tegoż autora: Przyczynki do dyskusji o chuligaństwie, PiP 1959, nr 8—9; T. Cyprian: Chuligaństwo wśród młodzieży — problem społeczny, Poznań 1956; J. Sawicki: Chuligański charakter przestępstwa, NP 1958, nr 9; M. Szerer: Sąd Najwyższy o chuligaństwie, „Palestra” 1965, nr 7—8; Z. Papierkowski: Ustawa antychuligańska, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1959, nr 1; K. Kretowicz: Uwagi na temat chuligaństwa, „Palestra 1957, nr 3; S. Frankowski: Przestępstwo o charakterze chuligańskim, PiP 1965, nr 8—9; M. Tołkan: Chuligaństwo na trzeźwo, PiZ 1958, nr 7; Z. Kubeć: Zagadnienia chuligaństwa a przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, „Problemy Kryminalistyki” 1958, nr 4.

¹⁶ Wiele interesujących i dających asumpt do bardziej pogłębionych rozważań nad psychospołeczną substancją chuligaństwa zawiera praca S. Łastnika: O współczesności bez osłonek, Wydawnictwo Łódzkie 1967, s. 43—133.

„Rola domu — pisze autor — jako jedynego przekaznika tradycji i norm moralnych zniejsza się z każdym rokiem. Ale też i tradycje zostały przez nową rzeczywistość mocno podważone (...), ocena: moralne — niemoralne przeszła znaczną ewolucję a dom, szczególnie wielkomiejski, upodobił się raczej do hotelu niż do gniazda rodzinnego (...). Główny ciężar wychowania przerzucono automatycznie na szkołę. Ale czy szkoła jest przygotowana do nowej odpowiedzialnej misji?” (s. 109). Na pytanie to autor udziela odpowiedzi przeczącej.

Opracowanie autora ma charakter publicystyczny, w którym, jak wiadomo, świeżość spojrzenia na określony problem społeczny nader często idzie w parze z nazbyt emocjonalnym kształtem rozważań. Wszelako dla praktyka wymiaru sprawiedliwości wartość opracowań tego typu wydaje się oczywista już choćby dlatego, że prowokują one do swego rodzaju przewartościowania pewnych stereotypów myślowych na temat chuligaństwa.

POLEMIKA

1.

EDMUND MAZUR

Jeszcze o zespołach dla obsługi cudzoziemców dewizowych

Adwokat Witold Dąbrowski opublikował w numerze 6 „Palestry” z 1967 r. (str. 7—17) artykuł „O zespołach dla obsługi cudzoziemców dewizowych”. Opracowanie to stanowi blok tematyczny z artykułem adwokata Pawła Heinzelmana,

opublikowanym w tym samym numerze „Palestry”. Uważam oba te artykuły za bardzo potrzebne. Są one opracowane na wysokim poziomie z dostosowaniem ich do potrzeb adwokatury. Niemniej jednak nie mogę się zgodzić z czterema następującymi tezami adwokata Dąbrowskiego.

1. Rozdział II artykułu W. Dąbrowskiego omawia tworzenie i organizację zespołu dla obsługi cudzoziemców dewizowych. Cały wywód autora sprowadza się do interpretacji wyrazów: „wyznaczy zespół adwokacki” w rozumieniu § 1, 3, 4 i 5 Regulaminu.

Sprawa jest chyba znacznie bardziej prosta, niż ujmuje to autor. Jeżeli skład osobowy zespołu specjalistycznego powinien być dobrany szczególnie starannie, tak by dawał gwarancję należytego poziomu świadczonych usług prawnych, to jest właściwie rzeczą obojętną, czy uczyni się to w drodze nadzoru ogólnego w interesie społecznym na podstawie przepisów art. 60 i 74 ustawy o u.a., czy też na podstawie przepisów Regulaminu. Zmienia to co najwyżej kolejność podjętych kroków, ale nie wpływa na istotę rzeczy.

2. Mówiąc o poradach prawnych, autor trafnie przyjmuje, że do ich udzielania uprawniony jest każdy zespół, nie tylko specjalistyczny. U podłoża takiego rozwiązania leży logika usług prawnych i dobro zainteresowanego klienta zespołu. Niesłusznie jednak ścieśnia autor poradę do udzielonej klientowi osobiście.

Żaden przepis ustawowy czy samorządowy nie określa formy porady prawnej. Przykładowo można wskazać, że art. 17 ust. 2 pkt 3 u.o.u.a. oraz § 30 pkt 1 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 21.XII.1967 r. w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich (Dz. U. Nr 48, poz. 241) też mówią ogólnie o „udzielaniu porad prawnych”, nie określając bliżej formy tych porad.

Również Regulamin w sprawie organizacji i działania zespołów adwokackich specjalistycznych z dnia 14.XI.1965 r. (nie publikowany) mówi ogólnie w § 1 ust. 2 o „udzielaniu doraźnych porad prawnych”, nie określając bliżej ich formy, natomiast wprowadzając warunek „doraźności”. Jest to podyktowane potrzebą interpretacji ścieśniającej, gdyż zasadą naczelną sformułowaną w § 5 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.XII.1963 r., w sprawie zespołów adwokackich jest udzielanie pomocy prawnej osobom tam określonym wyłącznie przez zespoły specjalistyczne. Być może, postanowienia regulaminu są nieprecyzyjne, być może uchwałodawca zamierzał ścieścić porady doraźne tylko do formy ustnej, jednakże nie napisał tego w regulaminie, choć mógł przecież dodać jedno słowo: „ustnych” lub „osobiście”.

Ponadto te same momenty, które zachodzą przy poradnictwie ustnym, mogą zachodzić — nawet w ostrzejszej jeszcze formie — przy poradnictwie pisemnym. Zespoły powołane są do świadczenia usług prawnych, organizacja zaś tych świadczeń musi być sprawna, operatywna. Cudzoziemiec dewizowy najczęściej nie zna naszych przepisów ani też nie musi ich znać. On ma konkretną sprawę i zwraca się po poradę czy informację do pierwszego lepszego zespołu adwokackiego, a najczęściej do konkretnego adwokata. W tego rodzaju sytuacji, jeżeli zachodzi wypadek „doraźności”, nie można tego cudzoziemca odsyłać do zespołu specjalistycznego lub udzielać mu instrukcji, gdzie ma się zwrócić o poradę.

3. Autor pomija zagadnienie, jak należy rozumieć wyrazy: „do prowadzenia spraw”. Słowa te użyte są w § 5 pkt 1 rozporządzenia o zespołach adwokackich oraz w § 1 pkt 1 Regulaminu w sprawie organizacji i działania zespołów specjalistycznych. Autor rozważa tu jednak aspekt zagadnienia, mianowicie poję-

cie „sprawy”, odróżniając ją od porady udzielonej osobiście. Możliwe, a nawet konieczne jest rozważenie drugiego słowa: „prowadzenia”.

Jak wiadomo, powołano w kraju 5 zespołów specjalistycznych, z których praktycznie działają cztery: w Gdyni, Warszawie, Katowicach i Łodzi. Wyobraźmy sobie, że w Rzeszowie zgłasza się do zespołu adwokackiego cudzoziemiec dewizowy i chce powierzyć sprawę cywilną czy administracyjną. Kierownik zespołu orientuje się, że następnego dnia czy też za 2—3 dni upływa termin do dokonania tej czynności. Czy może i czy powinien w tych warunkach dokonać tej czynności? Uchwała Prezydium NRA z dnia 1.XII.1966 r. wyraźnie tego zakazuje, nie przewidując żadnych wyjątków. I tu — moim zdaniem — istnieje niedopowiedzenie, niejasność, którą można usunąć albo w drodze nowelizacji odpowiednich przepisów samorządowych, albo w drodze interpretacji. Jeżeli rozporządzenie w § 5 pkt 1 i Regulamin w § 1 pkt 1 mówią o „prowadzeniu spraw”, to dokonanie jednorazowej czynności prawnej czy procesowej, której zaniedbanie mogłoby narazić klienta na nieodwracalne straty, może być rozumiane nie jako „prowadzenie” sprawy, ale jako udzielenie doraźnej usługi.

Jednorazowa czynność nosząca charakter doraźności nie jest więc „prowadzeniem sprawy”. Podobnie ujmuje „prowadzenie sprawy” rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich, które rozdział 6 opatry'ło tytułem „Opłaty za czynności nie związane z prowadzeniem sprawy”. W rozdziale tym specyfikuje się 12 czynności o różnym charakterze.

Rozwiązanie organizacyjne można znaleźć choćby przez włożenie na taki zespół obowiązku dokonania tej czynności w trybie pomocy zespołowej i przez natychmiastowe przesłanie korespondencji i opisu sprawy do najbliższego zespołu specjalistycznego — bez prawa pobierania za tę czynność należności lub też z prawem pobierania należności, ale w drodze rozliczenia się z zespołem specjalistycznym (podobnie jak za substytucje).

Trzeba podkreślić z całą mocą, że po 1.I.1967 r. zespół adwokacki nie może przyjmować żadnych spraw zastrzeżonych dla zespołów specjalistycznych i że pod płaszczykiem porady (pisemnej czy ustnej) lub dokonania czynności nie cierpiącej zwłoki-doraźnej, nie mogą być ukrywane inne czynności, a w szczególności prowadzenie spraw. W takim wypadku kierownik zespołu i adwokat prowadzący sprawę narażają się na odpowiedzialność dyscyplinarną i karną skarbową (naruszenie przepisów dewizowych).

4. Wreszcie sprawa wyłożenia za cudzoziemca dewizowego kwoty do 1000 zł przy istnieniu określonych warunków i sytuacji. Uprawnienie jest proste i jasne, tylko kłopot z jego realizacją. Z jakich sum należy wyłożyć te 1000 zł i kto ponosi ewentualne ryzyko? Kontrahentem umowy zlecenia jest zespół adwokacki, ale ten nie ma przecież specjalnego konta na ten cel. Jeżeli wyłoży tę kwotę za cudzoziemca dewizowego, to musi obciążyć konto kosztów czy też udziałów adwokatów-członków zespołu. W obu wypadkach wydaje się to niemożliwe. Załóżmy jednak, że zespół obciążył konto kosztów. Co będzie, jeśli cudzoziemiec dewizowy, wywiązujący się dotychczas z przyjętych zobowiązań, nie nadesłе tej kwoty lub wręcz odmówi zapłaty. Kto poniesie ryzyko tej straty? Czy zespół jako całość, czy też adwokat prowadzący sprawę? Jeżeli potraktujemy tę stratę jako ryzyko handlowe zespołu, to według jakich zasad się je rozkłada? *

* Sprawa nie jest prosta, jeśli się zważy, że zespół adwokacki jako osoba prawna nie posiada właściwie żadnego majątku.

Sprawa komplikuje się również w sferze uprawnień do podjęcia takiej decyzji. Jak wiadomo, sprawę prowadzi adwokat i tylko on jest zobowiązany i wzywany do uiszczenia opłat, procesowo on jest odpowiedzialny za ewentualne skutki decyzji o wpłaceniu lub niewpłaceniu konkretnej sumy. Jednakże dyspozycja środkami pieniężnymi w zespole należy nie do niego, lecz do kierownika. Który z nich jest uprawniony i zobowiązany do podjęcia decyzji i na którym z nich spoczywa ewentualne ryzyko tej decyzji? To są pytania bynajmniej nie retoryczne, na które brak odpowiedzi w artykule adw. W. Dąbrowskiego.

Wspomniane uwagi nasunęły mi się przy czytaniu artykułu W. Dąbrowskiego, co bynajmniej nie oznacza, że wyczerpałem całość zagadnienia, ani też nie umniejsza w niczym użyteczności i potrzeby podejmowania takich tematów.

2

WITOLD BRONIEWICZ

W kwestii stanowiska prawnego kuratora

W artykule pt. „Stanowisko prawne kuratora spadku”¹ Kazimierz Korzan rozwinął wyrażony już przedtem² przez siebie pogląd, że kurator spadku jest przedstawicielem ustawowym, a więc zastępcą bezpośrednim spadkobierców, odrzucając jednocześnie moje zapatrywanie, w myśl którego kurator ten jest podmiotem przedstawionym w miejsce spadkobierców, czyli zastępcą pośrednim tych ostatnich³. Ponieważ z poglądem tym trudno mi się zgodzić, pozwalam sobie zwrócić raz jeszcze do poruszanej w artykule kwestii, wiążąc ją jednocześnie, podobnie jak czyni to Korzan, z szerszym problemem stanowiska prawnego kuratora w ogóle.

Pogląd swój stara się Korzan uzasadnić przez porównanie celu działalności kuratora spadku z celem działalności zarządcy nieruchomości ustanowionej w trybie art. 931 § 2 k.p.c.⁴ Stwierdzając odmiennność tych celów i przyjmując jednocześnie,

¹ „Palestra” nr 12/67, s. 20.

² K. Korzan: Zastępstwo strony przez kuratora w postępowaniu cywilnym, „Nowe Prawo” nr 5/64, s. 505; K. Korzan: Kurator w postępowaniu cywilnym, Warszawa 1966, s. 29.

³ Por. mój artykuł pt.: Podstawienie procesowe, „Zesz. Nauk. UŁ, Nauki Humanist.-Społ.” seria I, z. 31 (1963 r.), s. 151. Zaznaczona rozbieżność poglądów Korzana i moich jest tylko odbiciem rozbieżności zapatrywań od dawna istniejącej w doktrynie. Podczas gdy jedni przedstawiciele nauki prawa traktują kuratora spadku jako przedstawiciela ustawowego spadkobierców, inni uważają go za zastępcę pośredniego tych ostatnich (por. artykuł Korzana, s. 20). Rozbieżność ta jest zresztą wycinkiem i przykładem rozbieżności zachodzących w kwestii stanowiska prawnego tego rodzaju osób, jak wykonawca testamentu, zarządca masy majątkowej czy syndyk upadłości. Por.: mój artykuł jw. i cyt. tam literaturę, a także: E. Wengerek i J. Sobkowski: Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 13.IV. 1966 r. II CR 24/66, „Państwo i Prawo” 2/68, s. 332.

⁴ Pogląd swój Korzan pragnie poprzeć również powołaniem się (s. 23) na wypowiedzi doktryny i orzecznictwa z okresu obowiązywania prawa i postępowania spadkowego z 1946 r. Stwierdzić wszakże należy, że wypowiedzi te nie są bynajmniej tak wyraźne, gdy chodzi